

Gazeta Olsztyńska.



»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Koŝtuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom i m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Joachima Ojca NMP.
Jutro: Bartłomieja.
Pojutrze: Ludwika kr.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 42 zachód 6 51
Jutro „ „ 4 44 „ 6 49
Pojutrze księ. wsch. 2 46 za. 9 48

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Zniesienia powszechnego prawa wyborczego domaga się prasa półurzędowa, a na jej czele „Kölnische Zig.“ Apeluje ona w tej mierze do rządu i twierdzi, że jeśli mu się nie uda tego przeprowadzić w obecnym parlamencie, to chyba myśl tę pogrzebać będzie musiał na zawiesz, gdyż innego, korzystniejszego dla siebie składu parlamentu spodziewać się nie może. A jednak usunięcie równego prawa wyborczego jest koniecznym w interesie samego państwa. — Tak pisze dziś prasa kartelowa po wyborach, podczas kiedy przedtem zarzekała się, że o czemś podobnym wcale nie myśli.

— Dwie Izby rzemieślnicze powstać mają w Prusach Wschodnich, jedna w Wystruciu, dla obwodu głąbińskiego i powiatu kłajpedzkiego, druga w Królewcu, dla obwodu królewieckiego.

— Najgorętszym dniem od 50 lat w Berlinie była środa 17 bm. Od 1848 r. jeden tylko dzień, w 1868 r., dochodził do podobnie wysokiej temperatury, lecz upał ostatniej środy przewyższył wszelkie dotychczasowe gorąca. Mnóstwo osób zachorowało na udar słoneczny, wielu także umarło wskutek porażenia od słońca.

— Zjazd socjalistów odbędzie się w pierwszym tygodniu października w Sztutgarcie. Na porządku obrad stoją: referat o biegu interesów, sprawozdanie kontrolerów, dalej referat o czynności parlamentarnej, uroczystość majowa w roku 1899, polityka celna i handlowa Niemiec.

— Gazety niemieckie doniosły, że znany podróżnik niemiecki Eugeniusz Wolff, miał podobno w Chinach odgrywać rolę specjalnego ambasadora Niemiec i kazał wypuścić na wolność więźniów, podejrzanych o zamordowanie misjonarzy katolickich. Telegraficzne wiadomości donoszą, że śledztwo przeciw Wolffowi już zostało wdrożone.

— W niedzielę rozpoczął się w Krefeldzie doroczny wiec katolików niemieckich, 45 z rzędu.

— Niekorzystna przyszłość zapowiada się dla cukrownictwa europejskiego skutkiem przejścia Kuby pod panowanie, czyli zarząd amerykański. Stany Zjednoczone potrzebują rocznie około dwóch milionów ton cukru. Ponieważ zaś Kuba może pokryć cały ten zapas, więc upadnie nietylko hodowla buraków i wyrób cukru w Ameryce w stanie Luizjana, ale i z Europy ustanie dowóz, wynoszący około 300,000 ton. Co gorsza, że i Anglia, potrzebująca rocznie 1,600,000 ton cukru, zaczepiać się bę-

dzie w lepszy cukier trzeiniowy, kubański i przestanie być odbiorcą na cukier burakowy. Tak więc cukrownie europejskie, a mianowicie niemieckie dotkliwą poniosą klęskę.

— Żydowska pielgrzymka do Ziemi św. istotnie przychodzi do skutku. Komitet ogłasza, że statek wyjedzie z Genui, a na pokładzie będzie kuchnia koszerna. Towarzystwo to będzie także przytomnym cesarza Wilhelma wylądowaniu w Palestynie; czyż myśli, że się tym sposobem do podniesienia uroczystości przyczyni.

— Nowy karabin otrzyma prawdopodobnie znova piechota niemiecka. Próby z nim robione miały wykazać dodatnie wyniki. Nowym karabinem strzela się bardzo celnie na 2000 metrów. Przewyższa on podobno o całe niebo obecny model 1888.

— Cesarz Wilhelm przyjmował na osobnym posłuchaniu p. Lucanusa, a następnie pracował z naczelnikiem gabinetu wojskowego jen. Hahnke. — Z polecenia cesarza wysłana zostanie deputacja pułku gwardyjskiego cesarza Aleksandra na uroczystość odsłonięcia pomnika cesarza Aleksandra II, która się odbędzie w Moskwie 28 bm.

Afryka. W Marokko, nad górnym Nilem zmarł młody, bo zaledwie 20-letni sultan Marokkański. Z tego korzystają teraz Francuzi i zagarniają kraj ten dla siebie. Anglia ostrzyła także zęby na Marokkę, ale Francya wyprzeć się już nie pozwoli. Bardzo słusznie, bo jeżeli Anglia zagarnia inne części Afryki, a mianowicie nad Sudanem, to czemużby Francyi wolno nie było szukać odszkodowania nad Nilem. Zresztą Francya ma powód obawiać się tam współzawodnictwa Niemiec, które od czasu zamordowania trzech poddanych niemieckich w Marokko, starają się o rozszerzenie władzy swej w tamtejszych okolicach.

Dochodzi nas następująca

ODEZWA.

W roku obecnym, w którym wszyscy Polacy święcą setną rocznicę urodzin wielkiego wieszca Adama Mickiewicza, postanowiło i Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk uczcić pamięć poety uroczystem posiedzeniem publicznym, które się ma odbyć w grudniu roku bieżącego. Celem uświetnienia tej poważnej chwili powstała myśl po za obrębem Towarzystwa Przyjaciół Nauk zebrania funduszu, któryby się nazywał funduszem Imienia Adama Mickiewicza. Fundusz ten, ofiarowany Towarzystwu Przyjaciół Nauk, przyczyniłby się do podtrzymania i rozwoju tej naszej ważnej instytucji i posłużyłby przedewsz-

stkiem do rozszerzenia gmachu muzealnego Towarzystwa, który się dzisiaj już zbyt szczupłym okazuje.

Odpowiedni kapitał postanowiliśmy zebrać w dwojaki sposób: raz drogą publicznych składek, z których odbioru w pismach naszych kwitować będziemy, a drugi raz drogą zysku, osiągniętego ze sprzedaży reprodukcji znanego obrazu Tomasza Lisiewicza, przedstawiającego widzenie konającego Adama Mickiewicza.

Ten drugi sposób zbierania funduszu objaśnia odnośne prywatne odezwy, tutaj zaś mamy na myśli sposób pierwszy i odzywamy się do ofiarności rodaków i prosimy uprzejmie o nadsyłanie jak najspieszniejsze składek pod adresem: »Bank Związku Spółek Zarobkowych« w Poznaniu.

Wszystkie pisma prosimy uprzejmie o łaskawe ogłoszenie niniejszej odezwy.

Komitet.

Hr. Wawrzyniec Benzelstjerna-Engeström.
Stefan Cegielski. Dr. Józef Kusztelan.
Dr. Witold Skarżyński. Ks. szamb. Wawrzyński.

Hr. Stanisław Żółtowski.

Korespondencye „Gaz. Olszt.”

Z miasta.

Przybywszy z Księstwa Poznańskiego na Warmię i obserwując tutejsze stosunki, zdawało mi się że tu duch polski musiał uleść nawale germanizacyjnej i że nie będę mógł znaleźć Wiarusów, którzyby dzielnie opierali się obecnym prądom, usiłującym wyrwać z serca naszego wszystko to co polskie i stali wiernie przy mowie i obyczajach naszych przodków. Okazało się jednakże jak mylne było moje zdanie o Polakach tutejszych. Świadczy o tem liczny zastęp czytelników skupiających się około »Gazety Olsztyńskiej«, która tak wytrwale i dzielnie broni interesów ludu polsko-katolickiego w tutejszych stronach, pomimo rzucanych na nią gromów i przeszkód stawianych nawet ze strony pewnego odłamu duchowieństwa, które nie umie czy nie chce uznać zadania, które ma polsko-katolicka Gazeta na Warmii. Świadczy o tem dalej zainteresowanie się coraz większe Polaków tutejszych wyborami, i dość pokaźna liczba oddanych głosów na polskiego kandydata nader wymownie daje poznać, że lud polski przychodzi do przekonania i pewnej, że tak powiem, dojrzałości politycznej.

Bardzo miłe wspomnienie odniósłem także będąc gościem na zebraniu tutejszego polsko-katolickiego towarzystwa »Zgoda«. Zadziwiło mnie nie pomalą, widząc tu ludzi od pracy, ale za to dzielnych Wiarusów, z taką uwagą przysłuchujących się wykładom rozmaitym i z niekłamanym zapalem śpiewających pieśni polskie. Cześć im za to! Pożądaniem atoli by było gdyby się także młodzież polska olsztyńska zaczęła więcej interesować sprawami towarzystwa i zapisywała się licznie na członków, a z pewnością znajdzie tam pokarm duchowy i miło im będzie w tem kółku

tchnącym ciepłem narodowym, swojskim i niejednym pożytkiem z tego odniesie.

Pod względem szerzenia oświaty na Warmii byłoby z wielu względów praktycznym i pochwały godnym, aby każdy z Czytelników Gazety starał się zjednać dla niej jak największą liczbę abonentów. Przysłużyć się można tem wiele sprawie polskiej w tutejszych stronach, gdyż dużo jest jeszcze Polaków, którzy nie dbają wcale o zachowanie tego drogiego skarbu naszego i klejnotu, to jest mowy naszej ojczystej i kaleczą ją niemilosierdzie, mieszając do niej wyrazy niemieckie. Zachowajmy czystość naszego języka i nie dajmy sobie wydrzeć tego skarbu, a będziemy mieli zadowolenie wewnętrzne i przekonanie, iż jesteśmy godni nazywać się Polakami.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich za 54 fenigi z odnośzeniem w dom za 52 fen.

Już teraz i wieczory bywają dłuższe i czasu do czytania więcej, więc kto Gazety nie miał przez ubiegłe dwa miesiące, niech ją sobie teraz na wrzesień zapisze, bo dziś Gazety w żadnym domu braknąć nie powinno. Niechże Czytelnicy stali pracują w tym kierunku aby zjednać Gazecie jak największe koło Czytelników, co koniecznie jest potrzebne w interesie naszej sprawy katolickiej i polskiej. My z naszej strony starać się będziemy o coraz większe ulepszenie Gazety i zaspokojenie wszystkich życzeń naszych Czytelników.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Częstochowa. Na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, która obchodzoną była tu w ubiegłą niedzielę i poniedziałek, natłok był tak wielki, jakiego nie pamiętają od lat kilkunastu. Z samej

PZIADOWSKI WYCHOWANEK.

Powieść Klemensa Junoszy (Szaniawskiego).

(Ciąg dalszy).

Jaś, złożywszy nuty, wyprawiwszy babinę, co miechy przy organach poruszała, brzęcząc kluczami, przeszedł przez kościół i, ku drzwiom zakrystyi się zbliżając, oko w oko spotkał się z proboszczem.

— Jak się masz, Jasiu? — odezwał się ksiądz.

— Upadam do nóg księdza kanonika, — odrzekł Jaś, całując go w rękę, — nie wiedziałem, że ksiądz kanonik w kościele, może potrzeba w czem usłużyć?

— Nie, nie mi nie trzeba. Naumyślnie oto przyszedłem i siedziałem tu w ławce z godzinę, aby się przekonać, jak grasz. jakie też postępy zrobiłeś.

Jaś poczerwieniał na twarzy ze wstydu.

— Ja, proszę księdza kanonika, — mówił, — chciałbym. bardzobym chciał... ale to trudna rzecz. Pan Wawrzeniecki powiada, że najmniej dziesięć lat trzeba się uczyć, żeby grać po ludzku. Staram się...

— No no, nigdy nie zrażaj się trudnościami. Słyszałem, słyszałem... wcale nieźle, moje dziecko, wcale nieźle... słuch masz, przy pracy możesz się wyrobić ale pamiętaj Jasiu, przy pracy! koniecznie przy pracy. Praca, moje dziecko, wszystko, wszystko przemoże, nawet smutek, grzech nawet. Biedna twoja matka odumarała cię, kiedy byłeś niemowlęciem, może to ona wyprosiła ci u Boga tę łaskę, że nauka łatwo ci przychodzi. Módl się za matkę.

Warszawy podażyło do Częstochowy przeszło 6090 pielgrzymów.

Praga. X. Kardynał hr. Schoenborn obchodził w niedzielę w sposób bardzo uroczysty srebrne gody swego kapłaństwa. Jubilat urodził się w r. 1844 w Pradze. Kardynał Schoenborn pochodzi ze starożytnej rodziny, która wydała wielu dostojników świeckich i kościelnych i była zawsze wierną zasadom katolickim. Jubilat, zanim poświęcił się stanowi duchownemu ukończył prawa i służył w wojsku; walczył w bitwach z Prusakami w r. 1866 pod Nachodem i Królowym Hradcem. Dnia 27 lipca 1885 r. został Arcybiskupem i Prymasem królestwa czeskiego, a wkrótce potem Kardynałem. X. Schoenborn oddał wielkie przysługi Kościołowi katolickiemu w Czechach, a działał zawsze w duchu pojednawczym.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Podczas piątkowych ćwiczeń artylerji spadł feldfelbel, niejaki Guskowski z konia i natychmiast umarł. Lekarz stwierdził paraliż serca.

— W piątek wieczorem eksplodowała u pana Markusa beczka z spirytusem. Zaalarmowano straż pożarną, lecz udało się już niebezpieczeństwo usunąć.

* **Orneta.** W piątek po południu utopiły się przy kąpaniu w tutejszym jeziorze 8-letnie bliźnięta robotnika Pilgermann.

— Mistrz malarski p. Nipkow sprzeda swoją, w Gutsztackiej ul. nr. 1 położoną własność, mistrzowi siodlarskiemu p. Thimm ztąd za 27,000 marek.

— W nocy na czwartek włamali się złodzieje do restauracji pana Langermann przy ul. Strzeleckiej i skradli kilka flaszek rozmaitych wódek, kistę cygar i papierosów, flaszkę wina, jako i telią kart. Złodzieje włamali się od ulicy Koronnej, przeszli

Codzień rano i wieczorem westchnij za jej duszę, to obowiązek dziecka.

Modlę się, księżę kanoniku.

— To dobrze, moje dziecko, tak trzeba, tak się należy. A jakżeż tam z nauką?

— Do szkoły pójdę od Wszystkich Świętych, jak już byłoby przestać chodzić na paszę, tymczasem pan Wawrzeniecki pokazuje mi trochę łaciny. Pieśni kościelnych sporo umiem.

— Wiem, wiem i do mszy świętej słyszysz nawet dobrze. Ano, da Bóg, będzie jeszcze z ciebie pociecha. Piotr, pocziwina, ucieszy się, jak mu o tem doniosę.

— O, mój dziadzio kochany! gdzie on się teraz obraca? — zawołał Jaś na wpół z płaczem.

— Chodź ze mną, pójdziesz na plebanię, to się dowiesz. Mam wiadomość od Piotra.

Uszczęśliwiony chłopak nie posiadał się z radości — taki wesoły miał dzień dzisiaj. Ksiądz go pochwalił, pracę jego ocenił, od Piotra wiadomość jest! Byłby skakał i śpiewał z uciechy, ale nie wypadało przy duchownej osobie tigiłów wyrabiać.

Zamknął kościół, wziął klucze i poszedł ku plebanii powoli.

Ksiądz oczekiwał na niego w ganku, obrosłym dzikiem winem, którego liście gęste czerwieńły się już, jak zwykle jesieni.

— Zbliżył się Jaś do księdza i pokornie przy progu stanął.

— Chodź-że tu bliżej, — odezwał się kanonik, — chodź, proszę cię. Bardzo ci smutno bez Piotra?

potem przez kregielnię i wylamawszy drzwi, poszli wprost do bufetu. Z powrotem uciekli ulicą Strzelecką, pomimo, że ich stróż nocny gonił, zdołali niepoznani uciec.

— Z izby karnej, dnia 18 bm. 1) Gospodyni Klara Lamoth w Bydgoszczy porodziła nieślubne dziecko, z którym pojechała koleją do krewnych swoich w Waplewie. Z bojaźni, że krewni nie przyjmą jej z dzieckiem, zostawiła je w miejscu ustępowem na dworcu w Waplewie. Sąd skazał ją za to na 6 miesięcy więzienia. 2) Posiedziciel August Palmowski ze Stętkin skazany został za pokaleczenie na 150 marek kary, lub 30 dni więzienia i karę pieniężną 100 marek. 3) Pasterza Ferdynanda Paul z Ługwałda skazano za ciężką kradzież na trzy miesiące więzienia. 4) Robotnik Roch Schilling został za powtórny kradzież na 4 miesiące więzienia skazany.

* **Gifawy.** Najprzew. ks. Biskup podarował tutejszej gminie, wszelkie książki kościelne. — X. prob. Jabłoński z Purdy, za którego staraniem kościół nasz został wybudowany, ofiarował temuż kościółowi 500 marek na budowę organów.

* **Korsze.** W poniedziałek odbył się tu targ na remonty. Sprowadzono 120 koni. Komisya zakupiła 20 remontów.

* **Gołdap.** 23 letnia wdówka, córka kuśnierza Koschwald, zdradzała objawy obłąkania, a przywołany lekarz kazał ją umieścić w zakładzie dla obłąkanych. Matka jej tak to sobie wzięła do głowy, że i u niej wkrótce potem pokazały się objawy obłąkania, w którym to stanie poprzężyła sobie żyły u rąk. Przywołany powtórnie lekarz rozporządził, ażeby teraz i matkę odesłano do zakładu dla obłąkanych.

* **Szczytno.** Żona chałupnika Roznowskiego z Nowin (Neu Schiemanen) umarła wskutek ukąszenia żmii.

* **Do Szarejek** pielgrzymowało w środę około 300 ludzi, ponieważ pewien człowiek, mieniący się »prawdziwym chrze-

— Oj smutno, smutno, proszę księdza kanonika... Jak dziadzio w świat poszli, to już mi się zdaje, że, broń Boże, umarli, że już całkiem sierotą zostałem.

— Nie bój się, żyje stary Piotr i żywy jest — właśnie dziś list od niego odebrałem. Pisał do mnie.

— Oj, księżę kanoniku, cóż dziadzio pisali? gdzie są?

— Daleko ztąd, za Wisłą, za Warszawą...

— Mój Boże i po co oni tam na kraj świata pojechali?

— Ha wypadło mu tak... interesu miał jakiegoś, bez przyczyny nie pojechał.

— A wrócą oni choć kiedy?

— Wrócą, wrócą; właśnie pisze, że jeszcze interesu nie załatwił, ale ku wiosnie, przy pomocy Boskiej, stanie z powrotem w Zalesiu.

— Ku wiosnie... — rzekł chłopak z westchnieniem.

— Doczekasz, mój kochany; ani się obejrzyysz, jak przy pracy i nauce czas ci szybko uleci, jak na skrzydłach. Czy nie potrzebujesz ty czego, Jasiu?

— Chłopak wielkie oczy zrobił.

— Ja?

No tak. Może ci braknie co do ubrania, może ci się buciny podarły.

— Odzienia mam dosyć, proszę księdza kanonika, ale buty pod zimę toby się i przydały.

— No, to też powiedz Wawrzenieckiemu żeby, jak będzie jechał do miasteczka, wziął cię ze sobą i żeby Kregielski, szewc zrobił ci buty porządne, juchtowe na miarę. Ja zapłacę. (Ciąg dalszy nastąpi.)

ścianem», zapowiadał był, że da się ukrzyżować, a za parę dni zmartwychwstać jak Chrystus Pan. Przybyła rzesza ciekawych spodziewała się podobno, że nowy cudotwórca zechce Zbawiciela i w tem nasładować, że ich wszystkich pożywi; a gdy się to nie stało, zaczęło wielu ludzi jeść groch rosnący na polu. To zaś było początkiem końca wirowiska, bo właściciel Szarejek kazał cały tłum rozpędzić, jak król Szawel Amalekitów.

* **Elbląg.** Tutejsza policja wykryła szajkę młodocianych złodziei. Wszyscy jeszcze chodzą do szkół. Szajce tej przewodniczyli trzej dwunastoletni chłopcy: Scheffler, Schippliek i Bluhm. Od kilku miesięcy już zachodzili tu mniejsze i większe kradzieże, lecz tak zgrabnie się oni urządzali, że nigdy żadnego z nich nie pochwycono. Dopiero, gdy ubiegłej niedzieli majtkowi M. chcieli zegarek ukrąść, przychwycono ich przytem i aresztowano. Kradli wszystko, co im się udało: pieniądze, zegarki, złoto, a nawet wkradli się do składu pewnego tutejszego kupca i zabrali mu z kasy 15 marek.

* **Kwidzyna.** Dwaj u gospodarza G. zatrudnieni parobcy pokłócili się o jakąś drobnostkę, podczas której to kłótni jeden z nich dobył noża tak niby dla nastręczenia swego przeciwnika, na co ten nic nie mówiąc, oddalił się. Po małej chwili jednak powrócił ów robotnik z łopatą i uderzył kolegę ostrzem łopaty tak niebezpiecznie w głowę, że na miejscu go zabił. Zbójcę aresztowano.

* **Chełmno.** Gdy listonosz Wiśniak jechał karytką pocztową z Podwidza z powrotem do Chełmna, koń się spłoszył, a on z bryczki spadł pod koło, wskutek czego odniósł tak ciężkie pokaleczenia, że wyzdrowienie jego jest wątpliwem.

* **Chełmno.** Dorosłego już syna pewnego właściciela w Kokocku, zabił odłam kamienia przy śrótowniku. Kamień pękł, podczas gdy śrótownik był w biegu.

* **Kartuzy.** W sobotę schwytano w Gdańsku i odstawiono do tutejszego więzienia jednego z owych trzech więźniów, którzy w środę ztąd zbiegli. Zbieg ów, jakiś Retzki, miał już tylko 3 miesiące do odpokutowania, przez tę ucieżkę jednakże pewnie mu karę znacznie podwyższą. Dwóch drugich dotąd nie schwytano, chociaż R. twierdzi, że obaj w Gdańsku przebywają.

* **Gdańsk.** W ostatnim czasie zachodzą coraz częstsze wypadki niepięknego obchodzenia się stróży bezpieczeństwa z publicznością. Dwaj obci panowie wracając w nocy na poniedziałek z Copot, spytali się przechodzącego policyjanta o powód zbiegowiska na jednej z ulic. Zamiast odpowiedzi obrzucili ich tenże niepięknymi komplementami, a spytany o swój numer, uderzył nawet pytającego kilkakrotnie i zaprowadził na odwach. Wylegitymowałszy się tu przed pełniącym służbę urzędnikiem, który im także komplementów nie szczędził, odprowadzeni zostali do swego hotelu; po drodze jednakże musiano ich puścić wskutek nakazu sierżanta policyjnego. Przeciwno takiemu postępowaniu wniesiono naturalnie skargę u dyrektora policji i prokuratora.

* **Gdańsk.** Na parowcu »Jadwigi«, płynącym z Gdańska do Kopenhagi, ukrył się w miejscu do składania towarów przeznaczonem, znany złodziej Grönke, 24 lat liczący. Miał on przy sobie pudełko, a w nim 180 rozmaitych złotych przedmiotów, wartości mniej więcej 4 tysiące m. G. krótko przed odejściem mającym parowcem okradł zegarmistrza Schlaga i chciał w ten sposób umknąć, co mu się jednak nie udało. Tak jego, jak i jego pomocników, pewnego mężczyznę i jego »narzeczoną«, także aresztowano.

* **Łęk.** Pewien młodzieniec z C. zamówił sobie u mistrza szewskiego p. K. parę butów, na którą część wpłacił, resztę pozostał dłużny. Gdy p. K. upominał się o należność, postawił się ów młodzieniec w obec niego niegrzecznie a w końcu o-

świadczył, iż nic nie winien, bo zapłacił już bratu p. K., o czem tenże nic nie wie. Co się dalej dzieje, oto w poniedziałek przybywa ów młodzian w nowych butach na weselisko do pewnej oberży, a tu chwytają go brat p. K. wraz z trzema czeladnikami, wyciągają go na podwórze i tam ściągają mu buty z nogi. Zawstydzony młodzian musiał opuścić weselisko i w północach pójść do domu. Wszakże nawet egzekutorowi takiej egzekucji wykonać nie wolno. Sprawa na tem się nie skończy, dalszy ciąg rozegra się przed sądem a koszta więcej wyniosą, aniżeli buty były warte.

* **Bytom.** Górny Śląsk we wtorek nawiedziła ciężka burza. Robotnik Paluszek z Galicyi i Kapuczyński z żoną kosili w pobliżu Bytomia owies. Kiedy burza się zbliżała schronili się do szopy, w której później piorun uderzył i Paluszka na miejscu zabił, K. i żonę zaś zupełnie ubezwładnił. Burza połączona była ze szalonym orkanem, który wiele drzew powrywał.

* **Berlin.** Pomimo okropnych upałów widzieć tu było można przed paru dniami jakąś damę ubraną w futro, zarekawek, i z tyżwami w rękę przechadzającą się po mieście. Widzowie prosili już nawet policyjanta, aby ją zaprowadził do domu waryatów, tymczasowo też pozwili jej na wybryk. I wybrykiem też to było ze strony owej damy, bo chodziło o zakład. Spociła się nie mało, ale wygrała 50 marek. Dziwaczka!

* **Magdeburg.** Żydowski kupiec Rosner z Magdeburga dopuszczał się występów moralności i gwałtu na dziewczętach od 6 do 12 lat. Rosner zwabiał swe ofiary do pokoju pod pozorem, ażeby wyszukiwały sobie łatki do lalek. Tam dopuszczał się na nich zbrodniczej chuci. Gdy doniesiono o tem policji i zagrażało mu aresztowanie, Rosner zawczasu uciekł; miał się podobno według nadeszłych wiadomości zastrzelić w Brandenburgu. Przed niespełną pół rokiem wyprzedził go w podobnym występku żyd Juliusz Cohn nadworny dostawca dworu anhaltzkiego, który zgwałcił 15-letnie dziewczę z poważniejszej rodziny. Gdy Cohna ścigała policja, poszedł do pewnego składu broni, ażeby kupić rewolwer niby do zabijania kotów. Cohn handlował się jeszcze w składzie broni o dwie marki dość długo, a w półtorej godziny zastrzelił się. Iście po żydowsku! Dwa te wypadki lubieżstwa i samobójstwa żydowskich niby to poważnych kupców zrobiły nie małe wrażenie w Magdeburgu, jak pisały tamtejsze gazety.

* **Półw śledzi** w morzach niemieckich wypadł w tym roku bardzo korzystnie. Zapowiadają z różnych stron, że przynajmniej śledzie będą tanie.

ROZMAITOSCI

Oczy dzieci należy otaczać szczególną opieką, jeżeli oczy mają pozostać zdrowymi i nie stracić nic na siłę. Przede wszystkim zważać trzeba na następujące przepisy: 1) nie pozwalać dzieciom tak spać, aby im światło w oczy wpadało. 2) Nie pozwalać dzieciom mieć oczu długo na jeden przedmiot zwrócone. 3) Nie dać się dzieciom długo przy sztucznem świetle uczyć. 4) Nie dać im czytać książki z małym drukiem. 5) Nie pozwalać im czytać w pociągu podczas jazdy. 6) Nie kupować dzieciom okularów wedle wskazówek wędrownych handlarzy. 7) Puszczać i wyprowadzać dzieci często na świeże powietrze, aby miały dostatecznie ruchu, ile możliwości na pola i łąki zielone.

Wojciech Kossak, bawiący obecnie w Zakopanem, otrzymał zaproszenie z dworu cesarza Wilhelma do wzięcia udziału w cesarskich manewrach kawalerji, które się odbędą z końcem sierpnia w Hanowerze. P. Kossak będzie tam szkicował ataki jazdy, a przy tej sposobności przedstawi cesarzowi szkic z zamówionego obrazu: »Fryderyk Wielki pod Zorndorf.«

Ważny wyrok, regulujący stosunek chlebobawców do służby, wydał świeżo kamergerycht berliński. Orzekł bowiem, że stręczyciel, który wystara się o inne miejsce służącej, gdy ta bez zwolnienia ze służby swojemu chlebobawcy zbiegła, musi być sądownie karany. Stręczycielowi wolno tylko takiej służbie wyszukiwać zajęcie, którą ze służby zwolniono. Również każda służąca obowiązana jest wypowiedzieć służbę panu, nie pani domu, nawet w takim razie, gdy żona bez wiedzy męża układ zawarła.

* **Mężny podróżny.** Petersburskie pisma opisują podróż, jaką pewien szesnastoletni chłopiec odbył niedawno z miasteczka położonego w głębi Rosji do Moskwy. Oddany przez ojca do szewca do terminu, nie mogąc pogodzić się z surowością majstra, postanowił puścić się w świat. Biletu kolejowego nabyć nie mógł, wyruszył więc piechotą. Po przebyciu 50 wiorst, mając jeszcze 500 wiorst przed sobą, a nie czując dość sił do tak oddalonej wędrówki, wpadł na szalony pomysł. Oto upatrzył sobie na jednej ze stacyi deskę umocowaną pod wagonem gotującą się do odejścia pociągu i na niej się ulokował. W Moskwie zauważono małego pasażera zagrożonego w omdleniu. Z trudem przyprowadzony do przytomności, z początku był bardzo onieśmielony, ale wkrótce wszystko opowiedział z całą szczerością. To, że nie spadł pod koła pędzącego pociągu, gdy omdlał od turkotu i pędu powietrza — śmiało cudem nazwać można.

Wystawa paryska w r. 1900. Z przygotowań dotychczasowych do wystawy paryskiej okazało się, że obszar przeznaczony na jej pomieszczenie byłby za szczupły. Miał on obejmować następujących pięć placów: Pola Elizejskie wraz z prawym brzegiem Sekwany, Esplanadę inwalidów z lewym brzegiem Sekwany, plac Trocadero, Pole Marsowe i Avenue de Breteuil. Obecnie przybrano jeszcze szósty plac, mianowicie Bois de Vincennes. Na placu tym znajdować się będzie dział środków komunikacyjnych, więc koleje żelazne, tramwaje samochody i bieykle. Próbną jazdy w obrębie Bois de Vincennes zademonstrują publiczności zalety tych sposobów lokomocji. Austria w dziale tym między innymi wystawi pociąg kolejowy długości 350 metrów, zestawiony przy współdziałaniu wszystkich austriackich fabryk lokomotyw i wagonów.

Ojciec św. Leon XIII, podobno często nazywa żartem X. Kardynała Girolamo Maria Gotti swoim następcą (mio successore). Niektórzy upatrują w tem więcej niż żart i widzą w wymienionym kardynale rzeczywiście kandydata na przyszłego Namiestnika Chrystusowego. Wybór jego zgodziłby się też z proroctwem Malachiasza, według którego po Leonie XIII (lumen in coelo) światło na niebie ma wstąpić na tron papieżki »ogień pałacy« (ignis ardens). Kardynał Gotti ma bowiem w herbie płonącą pochodnię. Kapelusza kardynalskiego nie chciał przyjąć swego czasu, lecz Leon XIII zmusił go do tego. Liczy on obecnie lat 64 i jest zakonnikiem. Mimo swej wysokiej godności żyje i dziś jeszcze po klasztornej w małym pokoiku przy Forum Trojanum i odmawia sobie wszelkich wygod życia. Posiada ogromną wiedzę i znany jest ze swej łagodności.

Towarzystwo opieki nad kobietami założono w Pradze. Członkowie mają obowiązek towarzyszenia zdala paniom na ulicy i stawiania w ich obronie w razie zaczepki jakiegoś donżuana. Stowarzyszonych jest już liczba spora, a złośliwi utrzymują, że nie wszyscy ożywni są jednaka bezinteresownością i, że niejednemu z tych opiekunów przyda się jeszcze nadzorca w dniu pełnienia służby. Mieszkanki Pragi będą tedy odtąd pod baczną stałą kontrolą, która niezawsze może być dogodną; kto wie, czy gdyby zasięmano ich rady, towarzystwo zostałoby wogóle założone.

Czapki maciejówki Adamskiego
 anajtrwalszem pokryciem na głowę. **Czapki Maciejówki Adam-
 skiego** nie tracą formy, a sukno nie wypłowieje w noszeniu.

Pod gwarancją!
Czapki maciejówki Adamskiego

nagrodzone zostały dla swej doskonałości złotym medalem na wystawie przemy-
 słowej w Poznaniu. **Czapki maciejówki Adamskiego** mają na
 składzie w Prusach Zachodnich:

w Brusach pan Franciszek Pestka.
 w Brodnicy p. M. Lipiński.
 w Chojnicach (Konitz) pan S. Bern-
 stein Nast.
 w Chelmży pan J. Lewandowski
 w Czersku pan I. Gostkowski
 w Gdańsku pan J. Gliniecki
 w Gniewie pan S. Wollenberg
 w Górznie pan I. Jurkowski
 w Golubiu pan I. Faustmann
 w Grudziądzu pan G. Neumann
 w Karsynie pan Feliks de Resée
 w Kartuzach pan E. Szarliński
 w Kamieniu pp. Bracia Rosenthal
 w Koronowie pp. S. Olszewski, I. Phi-
 lip, D. Rosenbaum
 w Kowalewie (Schoensee) pan J. Przy-
 byszewski
 w Lubichowie pan J. Lisowski
 w Lidzbarku pan W. Barański
 w Lubawie pan M. Baranowski
 w Łęgu pan P. Pestka
 w Łasinie pan J. Moses
 w Nowemieście (Neumark) B. M.
 Bernstein syn
 w Nowem pan H. Prinz
 w Peplinie pan F. Niklewski

w Starogardzie pan R. Kendler
 w Sepólnie pan A. Mendelsohn
 w Sztumie pan S. Behrendt
 w Stanisławie pan A. Kaszuba
 w Swieciu pan H. Hirschberg, J. Neu-
 mann
 w Skurczu pan J. Goppa
 w Toruniu pp. G. Grundmann, I. Skalski
 w Tucholi pan S. Kargauer
 w Wąbrzeźnie pan J. Ziółkowski
 w Więcborku pan M. Salomonsohn
 w Złotowie pan M. Week
 w Zblewie pan N. Suchewicz
 w Radzynie (Rehden) C. Górny
 w Drzycimiu (Driczmin) A. Doma-
 chowski
 w Osiu M. Graff
 w Przodkowie (Seefeld) J. Wojewodka
 w Skarszewach (Schöneek) H. Fijałek
 w Kościerzynie R. Piechowski
 w Kiszewie (Alt Kischau) Jan Pastwa
 w Prusach Wschodnich:
 w Olsztynie pan B. Jacob
 skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.
 w Gietrzwałdzie pan Wł.
 Chrościelewski.
 w Nidborgu pan M. Rehfeld

W skutek licznych fałszerstw proszę przy kupowaniu dokła-
 dnie na to uważać, aby w każdej czapce znajdowała się moja
 firma **C. Adamski, Poznań Bazar** i marka fabryczna.

C. Adamski, Poznań Bazar.

**Pierwsza i największa fabryka pojazdów
 pędzona parą.**

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy uprzej-
 mie donoszę, że moja od 11 lat istniejącą i w najszer-
 szych kołach znaną

Fabrykę powozów

dniem dzisiejszym urządziłem jako

pędzoną parą.

Jestem zdą wstanie każdej konkurencji czoło stawić i
 wszelkie wymagania w jak najkrótszym czasie zaspokoić.

Rozmaite pisma uznania mogę wykazać.

Z wysokim szacunkiem

Gusta Reitzug,

Fabryka pojazdów, ulica Warszawska 25.

WYPRZEDAŻ!

Z powodu zwinięcia interesu sprzedaje od dzisiaj wszelkie
 towary kolonialne i materyalne, żelazo, szkło,
 emalie, porcelan i towary krótkie,
wina, rumy, koniak i cygary po każdej przystępnej cenie aż
 do 1 października.

Otto Haushalter,
 ulica Olsztyńska nr. 43.

! Pomoc potrzebna! !
Bez sądka nie ma piwa.

prosimy usilnie o jak najprędsze zwrócenie!
OTTO BESSAU. Olsztyn, **EMIL REINKE.**

Za redakcją odpowiedzialny (w zastępstwie) K. Jaroszyk w Olsztynie.

Telefon
 Nr. 521.

M. Janicki

Jopen-
 gasse
 Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich
 reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki
 na żądanie bezpłatnie i franko.

Osiedliłem się w Gdańsku jako

specjalista w chorobach oczu

mieszkam w domu pana jubilera **Danzigera, Lang-
 gasse 68, II.**

Godziny porad od 9—11 przed poł., 3¹/₂—5 po poł.
Gdańsk (Danzig), Langgasse 68.

Dr. Szpitter,

lekarz — okulista.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż
 dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z
 Thuringii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I eksp. „Gazety Olszt“ przyjmuję chętnie składki na ten cel.

60

robotników potrzeba zaraz
 przy kanalizacji w koszarach w
 Rastemborka. Płaca dzienna 3
 marki. Czas pracy od 6 rano
 do 7 wieczorem. Zgłosić się do
 dozórce Biernath. (Aufseher
Biernath, Kaserne Rasten-
 burg.)

Posiadłość

w Skajwotach, 83 morgi dobrej
 roli z łąkami i torfem, z żywym
 i martwym inwentarzem, chcę
 natychmiast w całości lub w 3
 częściach sprzedać.

Józef Hosenberg,

w Skajwotach p. Mokainen
 Na nadchodzące żniwa pole
 cam następujące gatunki

grabi

najnowszej konstrukcji:
 Grabie „Puck“ z 22 zębami
 42 m., z 24 zębami 44 m.,
 z 26 zębami 45 m.

Grabie „Heurecka“ i „Tie-
 ger“ z siedzeniem od 95
 m. począwszy.

Grabie patentow. „Tryumf“
 od 100 m. począwszy.

F. Kłodziński,

Olsztyn (naprzeciw gimnazjum).

Największy skład

tapet, pokostu (fyrny-
 su), **laku, karboline-
 um, pędzli, szablo-
 nów, farb,** ostatnie już
 gotowe do malowania, po
 jak najtańszych cenach u

E. Kuhnigk,
 ulica Prosta.

Ucznia,

syna porządnych rodziców w
 naukę **krawiectwa** przyjmie
 zaraz lub później

A. Augustinowski,
 mistrz krawiecki, ul. Górna 16.

Sprzedaż trawy.

Tegoroczna druga sprzedaż trawy
 na spuszczonej jeziorach odbędzie się:

1. Na Pelnodze 27 sierpnia rano o 9.
2. Na Pęglieckim również 27 sier-
 pnia po południu o 2.
3. Na Maragu 29 i 31 sierpnia i 1
 września rano o 9.
4. Na Patryckim 3 września rano o 9.
5. Na Kiestroju 5 września rano o 9.
6. Na Świętajskim również 5 wrze-
 śnia po poł. o 2.
7. Na Dobregu i Zaginku 7 wrze-
 śnia.
8. Na Bogdańskim 10 września rano
 o 9.
9. Na Żabinie również 10 września
 po poł. o 2.

Sprzedaż trawy odbędzie się tyl-
 ko za natychmiastową całą zapłatą.

Warunki sprzedaży zostaną przed
 terminem ogłoszone.

Druk i nakład Szweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)